

WIESŁAW WIĘCKOWSKI  
JANUSZ Z. WOŁOZYN  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Archeologii

## Etapy dzieciństwa w kulturze Moche — materiały grobowe i ikonografia

Przez całe dziesięciolecia rozwoju archeologii praktycznie nikt nie zaprzętał sobie głowy dziećmi, badaniem ich życia, ich roli w rodzinie, analizowaniem ich pozycji społecznej<sup>1</sup>. Archeolodzy XIX i I poł. XX w. zajmowali się problemami znacznie poważniejszymi: procesem zasiedlania poszczególnych kontynentów, genezą powstania zbieracko–łowieckiego modelu życia, domestykacją kolejnych gatunków roślin i zwierząt, sposobami produkcji narzędzi kamiennych, ceramiki i metali, etapami przechodzenia na osiadły tryb życia, warunkami kształtowania się miast i państw, powstaniem religii, sztuki, pisma, przyczynami prowadzenia konfliktów zbrojnych, podejmowania migracji czy kontaktów handlowych. Zagadnienia te — bez wątpienia podstawowe dla rozwoju cywilizacji i kulturowej ewolucji człowieka jako gatunku — wiązano (w dużej mierze oczywiście słusznie) z działalnością i kompetencjami ludzi dorosłych. Dzieci nie podbijały nowych terenów, nie udomawiały, nie opracowywały nowych rozwiązań technicznych, niczego nowego i oryginalnego nie tworzyły. Gdyby nie to, że za jakiś czas mieli z nich powstać dorośli (posiadający — niemal *ex nihilo* — te wszystkie skomplikowane umiejętności), można by było w zasadzie w ogóle o nich zapomnieć.

Archeologia od czasów swych narodzin była dziedziną skrajnie androcentryczną. Miała na to wpływ zarówno płeć większości badaczy, jak i podejmowana tematyka. W centrum zainteresowania był mężczyzna — twórca i wynalazca, opiekun i żywiciel rodziny, polujący, uprawiający rolę i hodujący zwierzęta, wydobywający kopaliny, wytapiający metale, produkujący narzędzia i broń, walczący z innymi mężczyznami, wreszcie biorący udział w obrzędach religijnych (które miały mu

---

<sup>1</sup> Podobny brak zainteresowania tą tematyką istniał także w badaniach historycznych czy antropologicznych. Za początek poważniejszej refleksji nad rolą dziecka i dzieciństwa w dziejach uważa się powszechnie (choć była to później praca wielokrotnie krytykowana) książkę: Ph. A r i è s, *L'Enfant et la vie familiale sous l'Ancien Régime*, wydana w 1960 r. (tłum. pol.: *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995).

zapewnić powodzenie we wszystkich wcześniej wymienionych dziedzinach życia i tworzący sztukę (która rejestrować miała jego osiągnięcia). Po śmierci najwybitniejsi mężowie składani byli do grobów (wznoszonych przez innych mężczyzn nieraz z wielkim nakładem sił i środków) i zaopatrywani w większą lub mniejszą liczbę grobowych darów i ofiar (w tym ofiar ludzkich, wśród których znajdować się mogli zarówno inni mężczyźni, jak też kobiety i dzieci).

O takim sposobie widzenia przeszłości łatwo się przekonać, studiując książkowe rekonstrukcje artystyczne życia dawnych społeczności ludzkich (od paleolitu po średniowiecze), sporządzone w XIX i XX w. Oglądając je, szybko zauważymy — czy na pewno ze zdziwieniem? — że najwięcej jest na nich mężczyzn (którzy — zajmując niemal zawsze centralną pozycję w takich obrazach — „żywią i bronią”, a poza tym zajmują się niemal wszystkimi „istotnymi” dziedzinami życia społecznego), znacznie mniej kobiet (które najczęściej przetwarzają to, co mężczyznom udało się zdobyć lub wyprodukować) i wyjątkowo mało dzieci<sup>2</sup>. Najmniejsze z nich, słabe i bezbronne, noszone są na rękach matek, starsze (zwykle o trudnej do ustalenia płci) obserwują z przejściem działania dorosłych. Niemal wszystkie są zaskakująco poważne (w jaki jednak sposób i czym mogłyby się bawić?). Pilnie przyglądając się poczynaniom rodziców i opiekunów chłoną one wiedzę i zdobywają umiejętności potrzebne do tego, aby jak najszybciej dorównać starszym, stać się jednostkami społecznie użytecznymi i... wydorosnąć. Warto też zauważyć, że gdyby na podstawie tego rodzaju artystycznych wizji (opartych jednak na badaniach archeologów) chcieć przedstawić piramidę wiekową dawnych społeczności, trzeba by przyjąć, że dzieci i nastolatki stanowiły w nich nie więcej niż kilka procent ludności<sup>3</sup>.

Z czasem takie prezentowanie przeszłości — będące w dużym stopniu wynikiem rzutowania na inne kultury wzorców europejskich (i to dotyczących głównie najbardziej rozwiniętych społeczeństw ostatnich dwustu lat) — wywołać musiało gwałtowną reakcję zarówno ze strony antropologów, jak i archeologów. Androcentryczna narracja na temat przeszłości zaczęła powoli erodować począwszy od lat 1970. Proces ten wiązał się oczywiście z następującymi wówczas przemianami społecznymi i powstaniem nowego nurtu badań, jakim była archeologia feministyczna. Podkreślano w niej między innymi, że proces biologiczno-kulturowej ewolucji gatunku ludzkiego nie może być odczytywany i przedstawiany

<sup>2</sup> Taką analizę dla przedstawień kobiet w artystycznych rekonstrukcjach przeszłości przedstawiła amerykańska antropolog M. G. W i b e r, *Erect Men/Undulating Women: The Visual Imagery of Gender, „Race” and Progress in Reconstructive Illustrations of Human Evolution*, Waterloo 1997.

<sup>3</sup> Warto przy okazji przypomnieć, że dla współczesnych bogatych i rozwiniętych społeczeństw Zachodu (w których średnia wieku jest najwyższa w dziejach i niemal dwukrotnie przewyższa tę, znaną z epok wcześniejszych — odpowiednio ok. 70–80 do ok. 30–40 lat) udział ludności w wieku przedprodukcyjnym (tj. przed 18 rokiem życia) do ogółu populacji wynosi zaledwie (!) ok. 30% (są to tzw. społeczeństwa stare). W krajach biednych, rozwijających się odsetek ten wynosi niekiedy aż ok. 60% (tzw. społeczeństwa młode).

wyłącznie jako ewolucja przedstawicieli jednej płci (dwuznaczność angielskiego: *evolution of man*). Kiedy najliczniejsza z marginalizowanych przez długi czas grup przetarła szlak, wprowadzając stopniowo „swoją” tematykę do głównego nurtu badań, innym było już zdecydowanie łatwiej. W następnych dekadach w archeologii zaczęły wyodrębniać się kolejne dziedziny i pola zainteresowań, które obecnie określane są wspólnym mianem *archaeology of identity* (archeologia tożsamości). Obejmują one zarówno *gender archaeology* (archeologię kulturowo kształtowanych ról płciowych), jak i archeologię rozmaitych grup społecznych, etnicznych, rasowych i wiekowych, zwykle w jakiejś mierze mniejszościowych i wcześniej lekceważonych w badaniach mainstreamowych.

Problematyka dzieci i dzieciństwa wyraźniej pojawiła się w antropologii na przełomie lat 1980. i 1990., nieco później tematykę tę podjęli archeolodzy<sup>4</sup>. Od

<sup>4</sup> Marginalizacja dzieci w badaniach antropologicznych i archeologicznych była szeroko omawiana w literaturze. Już same tytuły niektórych artykułów świadczą mogą o wielkiej — zdaniem autorów — wadze tego zagadnienia. Wśród najczęściej cytowanych wymienić należy prace: C. H a r d m a n, *Can There Be an Anthropology of Children?*, „Journal of The Anthropological Society of Oxford”, t. IV, 1973, nr 3, s. 85–99, A. G o t t l e i b, *Where Have All the Babies Gone? Toward an Anthropology of Infants (and Their Caretakers)*, „Anthropological Quarterly”, t. LXXIII, 2000, nr 3, s. 121–132, czy L. A. H i r s c h f e l d, *Why Don't Anthropologists Like Children?*, „American Anthropologist”, t. CIV, 2002, nr. 2, s. 611–627.

Od lat osiemdziesiątych, lecz głównie dopiero na przełomie XX i XXI w. te dramatyczne pytania zaczęli sobie stawiać również archeolodzy. Wśród najważniejszych prac wymienić można: G. H a m m o n d i N. H a m m o n d, *Child's Play: A Distorting Factor in Archaeological Discourse*, „Society for American Archaeology” t. XLVI, 1981, s. 634–636; G. L i l l e h a m m e r, *A Child Is Born: The Child's World in an Archaeological Perspective*, „Norwegian Archaeological Review”, t. XXII, 1989, s. 89–105; L. W i l k i e, *Not Merely Child's Play: Creating a Historical Archaeology of Children and Childhood*, [w:] *Children and Material Culture*, red. J. S o f a e r D e r e v e n s k i, London 2000, s. 100–114; K. K a m p, *Where Have All the Children Gone? The Archaeology of Childhood*, „Journal of Archaeological Method and Theory”, t. VIII, 2001, nr 1, s. 1–34; J. E. B a x t e r, *The Archaeology of Childhood: Children, Gender, and Material Culture*, Walnut Creek 2005; H. B. S c h w a r t z m a n, *Materializing Children: Challenges for the Archaeology of Childhood*, [w:] *Perspectives on the Archaeology of Childhood*, red. J. E. B a x t e r, Archeological Papers of the American Anthropological Association, t. XV, Berkeley 2005, nr 1, s. 123–131; J. W i l e m a n, *Hide and Seek: The Archaeology of Childhood*, Stroud 2005; *Children, Childhood and Society*, red. S. C r a w f o r d i G. S h e p h e r d, IAA Interdisciplinary Studies in Archaeology, History and Art. vol. I, Oxford 2007.

Na polskim gruncie tematykę tę podejmuje głównie Michał Pawleta z Instytutu Prahistorii UAM w Poznaniu. Poświęcony jej był zarówno jego doktorat (*Dziecko i dzieciństwo w perspektywie badań archeologicznych neolitu środkowoeuropejskiego*, 2005), jak i seria artykułów (m.in. *Zapomniany etap życia. Archeologia dzieciństwa*, [w:] *Wiara, pamięć i archeologia*, red. Ł. O l ę d z k i, Poznań 2003, s. 65–86, *Constructing Childhood in Archaeology*, „Ethnographisch–Archäologische Zeitschrift”, t. LXXXIV, nr 2/3, s. 181–198, *W otchłani niebytu. Negacja problematyki dziecka/dzieciństwa w archeologii*, [w:] *Komu potrzebna jest przeszłość?*, red. D. M i n t a – T w o r z o w s k a i Ł. O l ę d z k i, Poznań 2006, s. 102–129). Pierwsza większa ogólnopolska konferencja poświęcona tym zagadnieniom odbyła się w ramach spotkań organizowanych przez Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Oddział w Poznaniu (*Dusza maluczka, a strata ogromna. Funeralia Lednickie, Spotkanie 6.*, red. W. D z i e d u s z y c k i i J. W r z e s i ń s k i, Poznań 2004).

tego czasu ta dziedzina badań prężnie się rozwija, tworząc własną teorię i metodologię. Ukazuje się też sporo publikacji poświęconym zarówno kwestiom szczegółowym (dotyczących poszczególnych zagadnień, stanowisk lub kultur), jak i obszerniejszych prac o charakterze teoretycznym. I chociaż wciąż przeważnie — wbrew popularnemu powiedzeniu — archeolodzy mają z małymi dziećmi duży kłopot, to w trakcie minionych lat badań udało się jednak wypracować wiele metodologicznych wytycznych i wskazówek dotyczących sposobów badania źródeł, do których warto sięgać, szukając odpowiedzi na pytania dotyczące problematyki dzieciństwa i dzieci. Wśród nich znajdują się przede wszystkim materiały grobowe zawierające szczątki najmłodszych członków badanych społeczności oraz ikonografia dawnych kultur dzieci przedstawiająca. Chociaż, dostarczają nam one wielu cennych danych, ich analiza wcale jednak nie musi być łatwa, a interpretacja jednoznaczna. Kilka problemów, jakie stają przed archeologami dzieciństwa postaramy się przedstawić wykorzystując do tego celu materiały kultury Moche, jednej z najlepiej do tej pory zbadanych prekolumbijskich kultur północnego wybrzeża Peru, której okres rozkwitu przypadł na kilka pierwszych stuleci naszej ery.

#### ILE LAT MA TO DZIECKO?

Praktycznie do drugiej połowy XX wieku dzieci w materiale archeologicznym były w najlepszym razie tylko zauważane, a obecność ich szczątków na poszczególnych stanowiskach zaledwie odnotowywana. Dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku tematyka dzieciństwa znalazła się w głównym nurcie zainteresowań bioarcheologii, powstawać też zaczęło wiele opracowań archeologicznych i antropologicznych na temat dzieci, ich pozycji w rodzinie, a także ich statusu w społecznościach pradziejowych i historycznych. Publikacje te dotyczą także metod analizy szczątków kostnych osobników niedorosłych oraz możliwości interpretacji danych pochodzących z badań takiego materiału<sup>5</sup>.

Ten szybki wzrost zainteresowania dziećmi pociągnął za sobą również dyskusję nad problemami dotyczącymi samej metodologii badań. Wśród nich jedną z ważniejszych kwestii jest używana w bioarcheologii terminologia związana z wiekiem. Wyniki analiz materiału osteologicznego, posługujące się określeniami dotyczącymi poszczególnych kategorii wiekowych (i przekazywane zwykle ar-

<sup>5</sup> Wśród ważniejszych publikacji metodologicznych wymienić należy m.in.: M. E. Lewis, *The Bioarchaeology of Children. Perspectives from Biological and Forensic Anthropology*, Cambridge 2007 oraz artykuł A. E. Halcrow i N. Tayels, *The Biological Investigation of Childhood and Social Age: Problems and Prospects*, „Journal of Archaeological Method and Theory”, t. XV, 2008, s. 190–215. Spośród publikacji bioarcheologicznych dotyczących procedur opracowywania materiału najważniejszymi publikacjami są: L. Scheuer i S. Black, *Developmental Juvenile Osteology*, London 2000 oraz B. J. Baker, T. L. Dupras i M. W. Tocheri, *The Osteology of Infants and Children*, College Station 2005.

cheologom prowadzącym badania wykopaliskowe w postaci zestandaryzowanych tabel i wykresów) mają głębokie implikacje zarówno dla interpretacji archeologicznej, jak i w szerszym ujęciu — historycznej i socjologicznej. Odczytując je musimy zawsze pamiętać o rozróżnieniu kilku — co najmniej trzech — różnych „typów” wieku, z którymi mamy do czynienia w archeologii. Są to:

- wiek biologiczny (fizjologiczny) — ustalany na podstawie zmian następujących z upływem czasu w organizmie ludzkim (do tej kategorii zaliczymy tzw. wiek szkieletowy i wiek zębowy, najczęściej pojawiające się w wynikach analiz bioarcheologicznych);
- wiek chronologiczny — czas, który upłynął od narodzin, liczony w ogólnie akceptowanych jednostkach (np. miesiącach lub latach), choć niekoniecznie identycznych w różnych kulturach;
- wiek społeczny — kulturowo zdeterminowany zespół norm zachowania i wyznaczników statusu społecznego jednostki zależny od jej przynależności do danej kategorii wiekowej.

Wśród tak zwanych „osobników młodocianych”, wyróżnia się w antropologii fizycznej trzy (czasami cztery) główne kategorie wiekowe. Czas ich trwania determinowany jest identyfikowalnymi zmianami biologicznymi organizmu. Te trzy podstawowe kategorie określane są jako:

- dzieciństwo młodsze (*infans I*) — od narodzin aż do momentu pojawienia się pierwszego stałego zęba, czyli do około 7 roku życia;
- dzieciństwo starsze (*infans II*) — od pojawienia się pierwszego zęba stałego aż do momentu wyrżnięcia się wszystkich zębów stałych, czyli do około 13–14 roku życia<sup>6</sup>;
- wiek młodzieńczy (*iuvenis*) — od 13–14 do około 20–21 roku życia. W tym czasie następuje skostnienie ostatniego elementu struktury czaszki, czyli chrząstkozrostu klinowo–potylicznego. Po tym „wydarzeniu” uznaje się osobnika za dorosłego<sup>7</sup>.

Pozostałe kategorie wieku ustalane są na podstawie mniej precyzyjnych elementów rozwoju organizmu, które można skrótowo opisać jako degeneracyjne. Są to: *adultus* (dorosły w wieku od 20–21 do 35–40 roku życia), *maturus* (dorosły — a dosłownie „dojrzały” — w wieku od 35–40 do 55–60 roku życia) oraz *senilis*

<sup>6</sup> Drobne rozbieżności wynikają z tzw. zróżnicowania indywidualnego rozwoju człowieka, jako że każdy ma własne tempo rozwoju, a w związku z tym i własne tempo przekraczania poszczególnych granic wiekowych. Dodatkowo, sprawę komplikuje nieco fakt, że osiągnięcie kategorii *iuvenis* nie polega tak naprawdę na posiadaniu kompletu stałego uzębienia. Nie bierze się pod uwagę trzecich zębów trzonowych stałych (M3, czyli tzw. ósemek lub zębów mądrości). Te mogą się wyróżzać znacznie później, w wieku, który na pewno możemy już określić jako dorosły.

<sup>7</sup> O osobniku mówi się, że jest dorosły, gdy w jego organizmie został zakończony proces osyfifikacji (kostnienia) szkieletu. Następuje to — pamiętając o zróżnicowaniu indywidualnym — około 24–26 roku życia, kiedy kostnieją ostatecznie elementy szkieletu. Niektóre procesy, które można zaliczyć do kostnienia trwają jednak przez całe życie.

(dorosły — a dosłownie „stary” — po 60 roku życia)<sup>8</sup>. Czwartą, wspomnianą wyżej, kategorią wieku, wyróżnianą czasem w opisie materiału kostnego pochodzącego od osobników niedorosłych, jest kategoria — płód (*fetus*). Dotyczy ona dzieci, które zmarły przedwcześnie (albo jeszcze w organizmie matki, albo w wyniku przedwczesnego porodu).

Warto zauważyć, że wyróżnione tu biologiczne kategorie wiekowe z pewnością przekładały się w pewnym stopniu (bo przecież wciąż się przekładają) na kategorie wieku społecznego. Inaczej przecież traktujemy dzieci najmłodsze, inaczej trochę starsze, inaczej w końcu nastoletnie. Także w przeszłości, w wielu kulturach, podział ten był zapewne zachowany. Nawet współcześnie znamy szereg ceremonii (np. religijnych) — nazywanych często obrzędami lub rytuałami przejścia — podkreślających moment „wyjścia” z wieku dziecięcego i „wejścia” w wiek dorosły<sup>9</sup>. Na przykład *bar micwa* w judaizmie podkreśla moment przejścia dziecka płci męskiej w dorosłość, choć jeszcze nie dorosłość biologiczną, lecz tę rozumianą jako usamodzielnienie się w sensie odpowiedzialności za swoje czyny i odpowiedzialności przed Bogiem. Podobne rytuały występują w wielu kulturach, stanowiąc jeden z najistotniejszych elementów życia społecznego jednostki.

Istotne jest zatem, aby pamiętać, że wiek biologiczny (ustalany w bioarcheologii głównie na podstawie wyglądu, masywności, rozmiarów i stopnia skostnienia różnych elementów szkieletu) determinuje też w dużej mierze wiek społeczny. Małe dzieci, o ograniczonej zdolności komunikacji (słabo rozwinięta mowa), dużych wymaganiach co do opieki nad nimi (ze względu na ograniczoną mobilność i znikome możliwości samodzielnego zdobycia, przetworzenia, a nawet przyjęcia pokarmu), mają generalnie dość niski status w społeczeństwie (choć we własnej rodzinie mogą, jak wiemy, zajmować pozycję szczególnie uprzywilejowaną). Dopiero między drugim a siódmym rokiem życia dziecko staje się coraz bardziej samodzielne, silniejsze fizycznie i psychicznie, i chociaż wciąż wymaga opieki, to bardzo szybko przyswaja sobie zdolności społeczne oraz zdobywa potrzebne do życia doświadczenie. Po siódmym roku życia dziecko posiada już w pełni rozwiniętą zdolność komunikacji oraz znaczną liczbę zdolności pozwalających mu funkcjonować w społeczeństwie. Zaczyna zatem pełnić pierwsze funkcje społeczne i budować swój status. Dzieje się to zarówno na poziomie domu rodzinnego (dzieci w tym wieku mogą już na przykład opiekować się młodszym rodzeństwem), jak i w szerszej skali (mogą wykonywać proste zajęcia produkcyjne, doglądać zwierząt itp.). Dziecko społecznie użyteczne staje się więc wówczas w pewnym stopniu członkiem społeczeństwa dorosłych, choć — w sensie biologicznym — samo do-

<sup>8</sup> Należy tu pamiętać, że termin *senilis* znaczący tyle co „stary” nabiera zupełnie innego znaczenia w społecznościach archeologicznych, gdzie średnia wieku była znacznie niższa niż współcześnie, i mogła wynosić na przykład 40–45 lat (lub być nawet znacznie niższa) przede wszystkim ze względu na dużą śmiertelność niemowląt.

<sup>9</sup> A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006.

rosłym jeszcze nie jest. Ograniczenie to (w większości kultur tradycyjnych) znika całkowicie w momencie osiągnięcia przez młodą osobę dojrzałości płciowej<sup>10</sup>.

Często przyjmuje się, czy może raczej przyjmowało w przeszłości, że dzieci — między innymi ze względu na wysoką śmiertelność, zwłaszcza w pierwszej wyróżnionej wyżej kategorii wiekowej (*infans I*) zajmowały najniższą pozycję w hierarchii i nie posiadały żadnego statusu społecznego. Jeśli nawet uznamy, że niektóre z nich nie były jednak tego statusu pozbawione zupełnie, to z pewnością nie były też w pełni członkami społeczeństwa dorosłych<sup>11</sup>. W takim ujęciu nie pełniły zatem żadnej istotnej społecznie funkcji, ich rola w grupie była zredukowana do minimum (przynajmniej do uzyskania odpowiedniego wieku), a sens ich istnienia tłumaczyła wyłącznie czysto biologiczna „potrzeba zachowania ciągłości gatunku ludzkiego i zapewnienia grupie przetrwania”<sup>12</sup>. Efektem tego stanu rzeczy — uchwytnym w materiale archeologicznym — był na przykład odrębny sposób chowania zmarłych dzieci. Ich pochówki znajdowano często w miejscach odseparowanych przestrzennie (a co za tym idzie, także rytualnie) od miejsc spoczynku dorosłych. Pochówki dzieci były zazwyczaj również skromniej wyposażone, miały inną formę grobu, znajdowały się w innych rejonach cmentarzysk, bądź w jakikolwiek inny sposób różniły się od typowych grobów dorosłych członków danego społeczeństwa<sup>13</sup>.

## DZIECI W GROBACH KULTURY MOCHE

Pochówki dzieci i osobników młodocianych znane są z kilku stanowisk kultury Moche. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim: eponimiczne stanowiska z doliny Moche, czyli tereny położone wokół dwóch głównych, wzniesionych z cegły mułowej, piramid (Huaca del Sol i Huaca de la Luna) oraz towarzyszące im cmentarzyska, przebadane i w dużym stopniu opublikowane stanowiska Huanchaco i Pacatnamu, czy też badane od kilku lat, niezwykle interesujące stanowisko San José de Moro (dwa ostatnie położone są dalej na północ, w dolinie Jequetepeque)<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> *(Re)Thinking the Little Ancestor: New Perspectives on the Archaeology of Infancy and Childhood*, red. M. Lally i A. Moore, BAR International Series 2271, Oxford 2011.

<sup>11</sup> Śmiertelność osobników młodych spada dopiero wraz z wejściem w nastoletniość. Fakt ten ma oczywiście swoje biologiczne uzasadnienie: jednostki nieprzystosowane i słabsze nie przeżywają, zostają tylko te, które okazały się na tyle silne, by poradzić sobie w życiu.

<sup>12</sup> M. Pawłeta, op. cit., s. 107.

<sup>13</sup> Por. np.: M. E. Lewis, op. cit., s. 30–33.

<sup>14</sup> W prezentowanej analizie wykorzystano dane z opracowań materiału wykopaliskowego zawarte między innymi w następujących pracach: C. B. Donnan i C. J. Mackey, *Ancient Burial Patterns of the Moche Valley, Peru*, Austin 1978; C. B. Donnan, *Moche Funerary Practice*, [w:] *Tombs for the Living: Andean Mortuary Practices*, red. T. D. Dillehay, Washington D.C. 1995, s. 111–159; *The Pacatnamu Papers*, t. II: *The Moche Occupation*, red. C. B. Donnan i G. Cock, Los Angeles

Przystępując do analizy tego materiału, należy stwierdzić, że nie wszystkie znaleziska pochówków dziecięcych są opublikowane w sposób dla bioarcheologa zadowalający. Z tego też powodu wyciągane na ich podstawie wnioski mogą mieć charakter nieco bardziej spekulatywny, niż można by się było spodziewać.

Spójrzmy zatem na konteksty, w jakich znajdowane były szczątki dzieci, pod kątem opisanych wyżej kategorii wieku biologicznego. Pozwoli to nam być może stwierdzić, czy w kulturze Moche (podobnie jak miało to miejsce w wielu innych) wskaźniki biologiczne determinowały rolę społeczną jednostki bądź nawet całej grupy wiekowej. Jeśli wystąpiłyby bowiem znaczne różnice w typach pochówku pomiędzy reprezentantami poszczególnych kategorii wiekowych (pod uwagę bierze się m.in. lokalizację grobu, sposób przygotowania ciała przed złożeniem do ziemi, ułożenie zmarłego, ofiarowane mu wyposażenie itd.), istniałaby podstawa by twierdzić, że również za życia istniało pomiędzy nimi zauważalne zróżnicowanie statusu społecznego.

Głównymi kontekstami archeologicznymi, w których odkrywano są szczątki dziecięce są oczywiście groby umiejscowione w obrębie cmentarzysk oraz tzw. centrów ceremonialnych. W przypadku tych ostatnich (lokowanych zwykle w okolicach *huacas*, czyli miejsc świętych, piramid) są to jednak najczęściej groby należące do przedstawicieli elit danego obszaru lub pochówki o charakterze rytualnym czy ofiarnym, a więc z wielu względów „nietypowe”. Oczywiście, już sam fakt pochowania kogoś w takim miejscu świadczy o pewnej wyjątkowości zmarłego i chociaż tego rodzaju materiał można wykorzystać do odpowiedzi na pytanie o zróżnicowanie statusu wśród przedstawicieli tej samej kategorii wiekowej, to raczej nie pomoże nam on przy ustalaniu pozycji „przeciętnego” członka takiej grupy (w naszym wypadku: „zwykłego” dziecka w kulturze Moche).

Pomocą służyć natomiast mogą dane uzyskane na podstawie materiałów pochodzących z cmentarzysk, na których chowani byli właśnie „zwykli” przedstawiciele danej społeczności. Takimi są dwa dość dobrze przebadane stanowiska — Pacatnamu i San José de Moro — na których, poza kontekstami ceremonialno-rytualnymi, występują także cmentarzyska. W San José de Moro najwięcej, bo aż 54 groby, odkryto na obszarze cmentarzyska ze środkowego i późnego okresu rozwoju kultury Moche. Były to groby w jamach wykopanych w ziemi<sup>15</sup>. Wśród nich najwięcej, bo ponad połowa wszystkich grobów, należało do osobników z pierwszej kategorii wiekowej (do 7 roku życia). Zapewne zatem, jak można by zresztą oczekiwać, w tej kategorii wiekowej występowała tam najwyższa śmier-

---

1997; *Arqueologia Mochica. Nuevos enfoques*, red. L. J. Castillo, H. Bernier, G. Lockard i J. Rucabado, Lima 2008. Cennym źródłem informacji o charakterze przekrojowym dla terenu starożytnego Peru jest niepublikowana praca magisterska K. J. Bettcher, *Children and Childhood in Ancient Peru*, Peterborough (Ontario, Canada) 2001.

<sup>15</sup> Poza tymi grobami odkryto także szereg grobów zbiorowych należących najprawdopodobniej do zamożniejszej części populacji.



telność. Nieco mniej było pochówków zawierających szczątki dzieci starszych, a najmniej osobników młodocianych (zaledwie dwa pochówki). Choć dane te reprezentują sytuację na rok 2003 (wykopaliska w San José wciąż trwają), to jednak wyraźnie na ich podstawie widać spodziewany trend demograficzny: największa śmiertelność panowała wśród dzieci najmłodszych, a najniższa wśród osobników młodocianych, które po przeżyciu najtrudniejszych etapów życia (czyli dzieciństwa właśnie), umierały później już w wieku dorosłym (czy to na przykład w walce w przypadku mężczyzn, czy w połogu w przypadku kobiet).

Drugie stanowisko — Pacatnamu — przynosi nam znacznie więcej informacji, zwłaszcza dotyczących wyposażenia zmarłych, a co za tym idzie, zapewne także ich statusu społecznego za życia. Wśród odkrytych 84 pochówków w 67 kontekstach grobowych, 27 należało do dzieci (tylko jeden opisano jako pochówek dziecka starszego, na granicy z wiekiem młodzieńczym, a jeden — jako pochówek płodu). Większość dziecięcych pochówków w Pacatnamu to pochówki pojedyncze, aczkolwiek odkryto też jeden pochówek podwójny, zawierający szczątki około półrocznego dziecka i kobiety w wieku ok. 25–35 lat<sup>16</sup>. Wydaje się także, że w Pacatnamu istniały specjalnie wydzielone obszary cmentarzyska, na których grzebano dzieci. Na obszarze małej doliny w zachodniej części stanowiska odkryto bowiem trzy pochówki dzieci mających w chwili śmierci poniżej półtora roku<sup>17</sup>.

Obserwując ilość i jakość wyposażenia poszczególnych grobów, można stwierdzić, że dzieci otrzymywały stosunkowo mało darów grobowych, ale były one tego samego typu, co te odkrywane w pochówkach dorosłych. W ich skład wchodziły głównie naczynia ceramiczne i mniej trwałe pojemniki wykonane z tykw oraz drobne przedmioty metalowe (miedziane ozdoby nosa i uszu). W grobach dziecięcych dość często występowały także paciorki nanizane na sznurek i związane na przegubie ręki, które nie występowały w grobach dorosłych. Kolejną wyraźną różnicą między grobami nieletnich i dorosłych członków społeczności pochowanej w Pacatnamu jest też sam sposób przygotowania ciała zmarłego przed złożeniem do ziemi. Podczas gdy dorośli byli chowani najczęściej na ramie sporządzonej z trzciny, zawinięci w tuby bądź maty trzciniowe, lub złożeni do prostych trumien wykonanych z tego samego materiału, to dzieci chowane były jedynie w całunach wykonanych z pasów tkaniny, albo w całunach wzmocnionych jedynie rozłupanymi łodygami trzciny, przewiązanych sznurkiem (ang. *splint reinforced*). Wydaje się zatem, że nakład pracy zainwestowanej w przygotowanie „opakowania” ciała na ostatnią drogę był w przypadku dzieci znacznie mniejszy niż w przypadku do-

<sup>16</sup> Podobne pochówki dzieci w towarzystwie dorosłych znane są też ze stanowisk ulokowanych w samej dolinie Moche. Na przykład pochówek kobiety z okolicy piramid, pod którym odkryto identycznie zorientowany pochówek kilkuletniego dziecka (pochówki M-IV 14 i 15 w: C. B. D o n n a n i C. J. M a c k e y, op. cit., s. 168–170), czy pochówek mężczyzny z rocznym dzieckiem na stanowisku Cerro Blanco (M-IV 18 i 19 — *ibidem*, s. 184–187).

<sup>17</sup> *The Pacatnamu Papers*, t. II, s. 161–163.

rosłych. Prawdopodobnie świadczy to o generalnie niższym statusie dzieci, które — jak się możemy domyślać — zwyczajnie „nie zasługiwały” na takie samo zaangażowanie w przygotowanie pogrzebu, co ich starsi współplemieńcy.

Jak wiemy z dotychczasowych badań społeczeństwo kultury Moche było silnie zhierarchizowane, trudno się więc dziwić, że prócz skromnych istniały także bogatsze groby dziecięce. Na tym drugim biegunie znajduje się m.in. pochówek dziecka z doliny Moche, z rejonu Huaca del Sol. Jego lokalizacja i wyposażenie świadczą właśnie o tym, że niektóre dzieci mogły mieć w kulturze Moche status nawet znacznie wyższy niż „przeciętni” dorośli. Wynikać to prawdopodobnie mogło z faktu ich wysokiego urodzenia lub jakiejś osobniczej cechy szczególnej, np. rzadkiej choroby powodującej jakieś wyraźne zniekształcenia ciała. Opisywany grób został skonstruowany w trakcie budowy górnej części piramidy, z wykorzystaniem jej elementów konstrukcyjnych. Złożono w nim około dwunastoletnie dziecko, prawdopodobnie chłopca ze zdeformowaną czaszką<sup>18</sup>. Został on wyposażony w dwa naczynia ceramiczne, dwie maty, dwie tkaniny i dużą liczbę paciorków (w sumie było ich 194; znajdowały się w okolicach szyi i klatki piersiowej dziecka, co wskazywałoby na oryginalne przyozdobienie go jakimś rodzajem naszyjnika czy napierśnika). Dodatkowo kilka paciorków umieszczono koło chłopca w niewielkim woreczku razem z drobnymi otoczakami i kryształami kwarcu<sup>19</sup>.

Jeden bogato wyposażony pochówek dziecka odkryto także na wspomnianym już stanowisku San José de Moro. Był to duży pięciokomorowy grób, w którym dziecko było głównym pochowanym zmarłym, a towarzyszyły mu dwa szkielety dorosłych oraz cztery dziecięce. Takie wyposażenie i kontekst wskazują na ogół na specjalny status zmarłych. Powstaje jednak pytanie, czy wynikał on z rzeczywistej pozycji takiej jednostki w społeczeństwie (np. odziedziczonej po przodkach), czy też z rytualnego charakteru grobu, na który wskazuje szerszy kontekst znaleziska<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> C. B. Donnan i C. J. Mackey, op. cit., s. 66–70 (grób M–III 1, H8000 A–8). Należy podkreślić, że określenie płci zmarłego dziecka — jeśli nie możemy oprzeć się na towarzyszącej pochówkowi informacji pisanej bądź jakichś szczególnych elementach wyposażenia grobu (takich jak np. strój czy ozdoby charakterystyczne dla danej płci) — jest praktycznie niewykonalne wyłącznie na podstawie zachowanych elementów szkieletu. Pewność mogą dać wyłącznie badania DNA (często jednak niemożliwe do przeprowadzenia na słabo zachowanym materiale kostnym). Wiele występujących w literaturze interpretacji grobów dziecięcych jako grobów chłopięcych (zwłaszcza lepiej wyposażonych) opiera się na założeniu, że skoro w społeczeństwie dorosłych dominującą rolę pełnili mężczyźni, to również dzieci płci męskiej musiały być po śmierci lepiej traktowane niż dziewczynki.

<sup>19</sup> Niewykluczone, że pewną analogię dla tego znaleziska stanowi opisany niżej pochówek chłopca z Huaca de la Cruz odkryty w 1946 r. i towarzyszący bogato wyposażonemu grobowcowi tzw. „Wojownika–Kaplana”.

<sup>20</sup> C. B. Donnan, op. cit., s. 154. Dziecko mogłoby „zasłużyć” na specjalne traktowanie i tak okazały grób, gdyby na przykład ze względu na jakieś swoje przyrodzone cechy (data urodzenia, ułomność fizyczna, szczególne cechy wyglądu lub zdolności) było uznawane za kogoś wyjątkowego (a więc nie za „zwykłe” dziecko lecz np. inkarnację bóstwa) lub gdyby zostało złożone w ofierze w szczególnych okolicznościach.

Inne znane nam pochówki dzieci bywały mniej lub bardziej bogato wyposażone, ale zwykle na ostatnią drogę składano przy nich dary o niskiej wartości. Na przykład pochówek nr 18 z cmentarzyska H45CM1 w Pacatnamu zawierał liczne, ale takie właśnie małowartościowe artefakty. Były to naczynia z tykw, niewielkie przedmioty miedziane, jedna tkanina i kilka fragmentów wełnianej przędzy. Można przyjąć, że tak właśnie prezentował się standardowy grób dziecka Moche (wyposażenie pochówków dziecięcych stanowią zwykle: niewielka ilość ceramiki, tykwy i trochę tkanin)<sup>21</sup>.

Podsumowując, wydaje się, że dzieci, zwłaszcza młodsze, nie miały jakiegoś specjalnego statusu w społeczeństwie Moche, ale też nie były go całkowicie pozbawione. Otrzymywały pochówek podobny do tego, który otrzymywali dorośli. Cała ceremonia była zapewne przygotowywana również podobnie, a główne różnice w traktowaniu dzieci i osób dorosłych polegały na różnym przygotowaniu ciała do pochówku i różnym (jakościowo i często też ilościowo) wyposażeniu zmarłego. Dzieci chowane były zwykle w sposób wymagający mniejszego nakładu pracy niż to miało miejsce w przypadku większości starszych członków społeczności, być może też czasami chowano je w specjalnie wydzielonych regionach cmentarzysk.

Pochówki dzieci to także dość często tzw. pochówki towarzyszące w grobach należących do przedstawicieli elit kultury Moche. Jako przykład przywołać tu można najbardziej chyba znane grobowce Ameryki Południowej (odkryte w dolinie Lambayeque na przełomie lat 1980. i 1990.), a mianowicie tzw. „królewskie” groby z Sipán. W najbogatszym z nich, należącym do tzw. Władcy z Sipán, jednym z pochówków towarzyszących był pochówek około dziesięcioletniego dziecka, pochowanego u wezglowia mężczyzny, w pozycji siedzącej. Z analizy bioarcheologicznej wiadomo, że dziecko to kilkakrotnie cierpiało w trakcie swojego krótkiego życia zarówno ze względu na niedobory żywności, jak i zapewne w skutek przejścia kilku dość ciężkich chorób<sup>22</sup>. W innym grobie, należącym do młodego mężczyzny, zmarłego między 14 a 17 rokiem życia, odkryto szczątki dwóch młodych kobiet i jednego, również około dziesięcioletniego, dziecka. Dziecko miało na twarzy miedzianą maskę, a w jego najbliższym otoczeniu znajdowało się kilkanaście mis z tykw, naczynie ceramiczne oraz szczątki psa i węża<sup>23</sup>. Nie jest jasne, czy pochówki towarzyszące miały charakter ofiarny (nie znaleziono śladów wskazujących na gwałtowną śmierć dzieci), ale są najczęściej w ten właśnie sposób interpretowane.

<sup>21</sup> *The Pacatnamu Papers*, t. II, s. 102. Podobne pochówki to B6 czy B23 z tego samego cmentarzyska. Około czteroletnie dziecko z B6 było dodatkowo wyposażone w ceramiczną figurkę przedstawiającą kobietę (ibidem, s. 114).

<sup>22</sup> J. W. Verano, *Physical Characteristics and Skeletal Biology of the Moche Population at Pacatnamu*, [w:] *The Pacatnamu Papers*, t. II, s. 189–214.

<sup>23</sup> W. Alva i C. B. Donnan, *Royal Tombs of Sipán*, Los Angeles 1993, s. 159.

Pochówki dzieci występują także w innych kontekstach, które mają wyraźny rytualno–ofiarny charakter. Na przykład na jednym z dziedzińców wspomnianego kompleksu piramidy Huaca de la Luna (jednoznacznie interpretowanej jako kompleks świątynny), odkryto trzy szkielety dzieci poniżej trzeciego roku życia, z czego dwa pozbawione były głów. Zdeponowano je poniżej warstw, w których znajdowało się kilkanaście szkieletów dorosłych mężczyzn z wyraźnymi śladami traumy i okaleczeń, złożonych najprawdopodobniej w ofierze podczas jakiegoś bardzo krwawego rytuału (na ich kościach odkryto ślady zadania okrutnej śmierci: podcinania gardel, dekapitacji, rozczłonkowania itp.). Nie wiadomo, czy dzieci również zostały w tym miejscu złożone w ofierze, choć brak głów może oczywiście na to wskazywać<sup>24</sup>.

Pozostaje jeszcze pytanie: kiedy w kulturze Moche dziecko przestawało być dzieckiem, a zaczynało żyć jako dorosły? Czy jesteśmy w ogóle w stanie udzielić odpowiedzi na tego rodzaju pytanie, korzystając wyłącznie z materiałów grobowych? Niestety dla bioarcheologów, wiek, w którym zwykle człowiek staje się pełnoprawnym członkiem społeczności (w świetle porównawczych badań antropologicznych), jest także wiekiem, który charakteryzuje się najniższą śmiertelnością. Dziecko, które przetrwało wszystkie zagrożenia swojego wieku (ze strony chorób czy stresu pokarmowego), ma na ogół duże szanse na przeżycie owego „okresu przejściowego” i zostanie dorosłym. Z tego względu dysponujemy zazwyczaj niewielką ilością danych (w postaci pochówków) dla osobników zmarłych między 10 a 18 rokiem życia. Kultura Moche nie stanowi w tej kwestii wyjątku. Analiza wyposażenia grobowego osób zmarłych w tak młodym wieku również nie przynosi rozstrzygających danych, ponieważ nie wykazuje jakichś drastycznych zmian w jego ilości, różnorodności i jakości w porównaniu do wyposażenia grobów młodszych, kilkuletnich dzieci. Obserwujemy jednak, że w pochówkach nastolatków coraz częściej pojawia się ceramika, a pozostałe elementy (tkaniny, drobne przedmioty metalowe, itp.) występują może w nieco większej ilości. Na stanowisku Pacatnamu widać poza tym, że zmieniać się mogło nastawienie żyjących do pochówku młodocianego zmarłego. Zamiast prostego całunu czy całunu wzmocnionego jedynie rozłupanymi łodygami trzciny (jak to miało miejsce w przypadku dzieci), w grobach osobników zmarłych między 11 a 16 rokiem życia dodatkowo pojawiają się „mary” (w postaci ramy wplecionej z trzciny), na których kładzione było ciało, które następnie owijano w całun (czasem dodatkowo całość owijana była również w dodatkowe tkaniny). Niestety niełatwo jest w pełni zinterpretować opisywaną zmianę, gdyż z Pacatnamu znamy zaledwie kilka wystarczająco dobrze

<sup>24</sup> E. Scott, *The Archaeology of Infancy and Infant Death*, *British Archaeological Reports* S. 819, Oxford 1999, s. 84–86. Cf. też: J. Z. Wołoszyn, *Nadzy, bosi, z obnażonymi pośladkami — jeńcy w sztuce Moche*, PH, t. C, 2009, z. 3, s. 387–405 (tam też obszerniejszy wybór literatury na temat tego odkrycia).

zachowanych pochówków osobników z tej grupy wiekowej<sup>25</sup>. Z kolei ze stanowisk w dolinie Moche znane są tylko dwa pochówki tego typu. Pierwszy to wspomniany już pochówek około dwunastoletniego dziecka w strukturze piramidy, drugi to podwójny pochówek mężczyzny (w wieku 25–29 lat) i młodszej od niego kobiety (w wieku 14–24 lat). Jest on bogato wyposażony w ceramikę, ale znowu dość nietypowy. Nie wiemy czy wspólny pochówek oznacza, że byli to ludzie pozostający ze sobą w związku czy może tylko jakoś spokrewnieni. Niewykluczone też, że może po prostu zmarli w tym samym czasie<sup>26</sup>.

Spojrzenie na rozkład umieralności w poszczególnych kategoriach wiekowych dla stanowiska Pacatnamu wskazuje ponadto na to, że w społeczności Moche być może już kilkunastoletni chłopcy brali udział w walkach. Pośrednim potwierdzeniem takiej obserwacji może być na przykład szkielet młodego mężczyzny (ok. 20–25 lat) noszący wiele śladów traumy (złamań), które mogły stanowić przyczynę jego śmierci<sup>27</sup>.

Reasumując, możemy zauważyć, że na podstawie dostępnych materiałów odkrywanych w grobach kultury Moche, można wstępnie stwierdzić, że czas, gdy dziecko stawało się dorosłym, nie był w nich w jakiś wyraźny sposób odnotowywany. Brak wyraźnych elementów, które sygnalizowałyby istnienie jakichś szczególnie ważnych rytuałów przejścia (których śladem w pochówkach mogłyby być specjalne elementy stroju czy ozdób) nie wyklucza oczywiście, że takie rytuały mogły istnieć (jest to nawet wysoce prawdopodobne). Jak się jednak wydaje żadne wyróżniki inicjacji nie trafiały ostatecznie do dziecięcych grobów, lub były na tyle nietrwałe (mogły na przykład mieć formę tatuażu lub skaryfikacji), że po prostu nie zachowały się do naszych czasów.

## DZIECI W SZTUCE KULTURY MOCHE

Pewną pomocą przy szukaniu odpowiedzi na pytanie, kiedy i jak w kulturze Moche najmłodszy przekraczali poszczególne progi w drodze do dorosłości, służyć nam może również jej sztuka. Warto podkreślić, że postacie dzieci niezwykle rzadko pojawiają się w ikonografii kultur przedkolumbijskiego Peru i kultura Moche stanowi na ich tle zaskakujący wyjątek, dostarczając nam do badań materiału nie tylko bogatego, ale i nadspodziewanie różnorodnego. Dzieci, jak i zdecydowana większość innych tematów w ikonografii Moche, były ukazywane przede wszystkim na ceramice (znane są też pojedyncze przedstawienia drewniane). Wyobrażano je głównie w formie trójwymiarowej, zdecydowanie rzadziej dwuwymiarowo: na

<sup>25</sup> *The Pacatnamu Papers*, t. II, s. 38 wymieniają ich cztery lub pięć.

<sup>26</sup> Jest to grób M-IV 1 (H8000 A-12) badany w 1972 r. przez C. Hastingsa (C. B. Donnan i C. J. Mackey, op. cit., s. 92–101).

<sup>27</sup> Mowa o pochówku nr 14 (J. W. Verano, op. cit., s. 200).

odciskanych na ściankach naczyń reliefach (wyobrażających przede wszystkim sceny „tańca umarłych”) oraz, w sporadycznych przypadkach, w malarstwie wazowym wykonywanym techniką cienkiej linii (*fineline painting*)<sup>28</sup>.

Ikonografia jest, jak wspomnieliśmy wyżej, jednym z głównych źródeł wykorzystywanych przez archeologów do badania problematyki dzieci i dzieciństwa w dawnych kulturach. Do wyjątków jednak można zaliczyć przypadki, gdy w nasze ręce trafiają świadectwa pozostawione przez samych najmłodszych, a więc przedstawienia wykonane przez dzieci. Jak podkreśla Jane E. Baxter zdecydowana większość znanych nam wyobrażeń dzieci była tworzona przez dorosłych i przeważnie dla dorosłych. Stąd też są to na ogół wyidealizowane, zmodyfikowane, a czasem wręcz nieświadomie bądź celowo zafałszowane wizerunki, których głównym celem było niesienie oficjalnego przekazu na temat roli najmłodszych członków danej zbiorowości w poszczególnych sferach życia społecznego (religii, obyczaju, podziale pracy itd.). Czasem wyobrażenia dzieci i ich zachowań służyły jako metafora pewnych cech lub zachowań dorosłych<sup>29</sup>. Skrajnie rzadko oddawano natomiast głos dzieciom lub przedstawiano je same i ich świat w taki sposób, jak mógł on wyglądać oglądany ich oczami. Z kolei dzieci, jak możemy przypuszczać, nie dysponowały przeważnie odpowiednimi materiałami i środkami technicznymi, które pozwalałyby im tworzyć przedmioty i wyobrażenia na tyle trwałe, aby mogły one przetrwać do naszych czasów.

Mimo tych oczywistych ograniczeń zachowane przedstawienia dzieci stanowią dokument, którego wartości dla badań interesującego nas zagadnienia nie sposób przecenić. Są one bezsprzecznie samodzielnymi (*emic*) twórcami badanych grup ludzkich i jako takie mogą powiedzieć nam wiele zarówno o samych dzieciach, jak i przede wszystkim o tym, w jaki sposób o dzieciach i dzieciństwie myślano w przeszłości, o konceptualizacji tych pojęć w dawnych kulturach. Powyższe zastrzeżenia odnoszą się również do kultury Moche. Jej ceramika, będąca głównym nośnikiem informacji ikonograficznych, była przede wszystkim używana do celów rytualnych (widzimy ją między innymi w scenach składania ofiar) i grobowych

<sup>28</sup> Autorom znane są jedynie dwa malowane przedstawienia dzieci pochodzące z kultury Moche, oba zresztą, jak się wydaje, wyszły spod ręki tego samego artysty. Bardziej znane znajduje się na naczyniu z kolekcji British Museum (1939.Am.25.9; jego rysunek został opublikowany w G. K u t s c h e r, *Nordperuanische Gehfasmalereien des Moche–Stils*, Monachium 1983, s. 34, Abb. 163, a zdjęcie całego naczynia można znaleźć w pracy doktorskiej S. E. M. S c h e r, *Clothing Power: Hierarchies of Gender Difference and Ambiguity in Moche Ceramic Representations of Human Dress, C.E. 1–850*, Atlanta 2010, s. 305, Fig. 2.15 lub w katalogu dostępnym w Internecie, [www.britishmuseum.org/collection](http://www.britishmuseum.org/collection)), drugie zdobi naczynie ze zbiorów Ethnologisches Museum w Berlinie (VA, 11437; katalog zbiorów muzeów berlińskich dostępny jest w Internecie pod adresem: [www.smb.museum/smb/home/index.php?\(ang=en\)](http://www.smb.museum/smb/home/index.php?(ang=en))). Wyobrażają one nagie dzieci trzymane w dłoniach przez gwizdzących mężczyzn o pomarszczonych twarzach (*whistlers*).

<sup>29</sup> Stosowanie takiej dziecięcej metaforyki miało zwykle na celu ukazanie, ośmieszenie lub napiętnowanie zachowań uznawanych za niedojrzałe, bezmyślne lub aspołeczne (J. E. B a x t e r, op. cit., s. 83).

(w bogatszych grobowcach znajduje się często dziesiątki a nawet setki naczyń). Wykonywały ją warsztaty zatrudniające dorosłych garncarzy (prawdopodobnie mężczyzn) pracujących na zlecenie dorosłych odbiorców (głównie mężczyzn należących do różnych grup kapłańskich). Jej celem było przekazywanie, propagowanie i utrwalanie oficjalnej ideologii elit<sup>30</sup>.

W ikonografii Moche wizerunki dzieci mają formę mniejszych lub większych sylwetek ludzkich niemal zawsze towarzyszących postaciom dorosłych (mężczyzn i kobiet, żywych lub zmarłych) oraz istotom o cechach nadprzyrodzonych. Brak wyobrażeń scen, w których dzieci byłyby najważniejsze. Nie widzimy ich zabaw, nie poznajemy metod nauki czy wychowania. Przedstawienia dzieci są na ogół skrajnie uproszczone, schematyczne, przeważnie brak im jakichkolwiek cech indywidualizujących.

Z jednej strony na ten sposób obrazowania miały z pewnością wpływ ograniczenia materiałowe i techniczne. Wyobrażenia dorosłych na naczyńiach ceramicznych mierzyły zwykle nie więcej niż kilka–kilkanaście centymetrów wysokości, wyobrażenia towarzyszących im dzieci musiały więc być odpowiednio mniejsze. Mniej więcej 1/4–1/3 ich długości stanowiła głowa (rzeczywiste proporcje ciała były tu więc zdecydowanie lepiej oddane niż w przypadku większości przedstawień dorosłych). W sposób dość schematyczny zaznaczano na niej oczy, usta, a czasem też nos i uszy, obecność pozostałych części ciała właściwie tylko sygnalizowano (tułów i kończyny dziecka często zakrywał zresztą koc lub chusta). Jeśli nawet na niektórych naczyńiach pokazywano całe ciała dzieci, to ich kończyny były w tych przedstawieniach zaznaczane w sposób skrajnie uproszczony.

Z drugiej strony takie przedstawianie dzieci mogło wynikać z jakichś przesłańek ideologicznych. W ikonografii Moche obserwujemy stosowanie interesującego zabiegu, który polegał na różnicowaniu sposobu przedstawiania poszczególnych postaci i ilości cech indywidualizujących zawartych w ich wizerunkach ze względu na grupę społeczną, do której należał „portretowany”. W sposób często niezwykle staranny i z wielką troską o szczegóły wykonywano między innymi wyobrażenia przedstawicieli różnych grup kapłańskich, przedstawicieli kultury Recuay lub jeńców (zaznaczając między innymi mięśnie twarzy, mimikę, charakterystyczne deformacje ciała, fryzury lub ozdoby), podczas gdy na przykład wyobrażenia kobiet — wykonywane w dodatku dość rzadko — były przedstawieniami silnie zgeneralizowanymi (ich twarze były bardzo podobne, pozbawione jakiegokolwiek wyrazu, a ich postacie cechowała duża jednolitość strojów i typów uczesania). Dzieci należały bez wątpienia właśnie do tej drugiej grupy<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> G. Bawden, *The Moche*, Oxford 1999.

<sup>31</sup> J. Z. Wołoszyn, *The „Living Dead”, the Warrior, the Woman and the Child: Schematism and Individualization in Moche Culture’s „Portrait Vessels”*, [w:] *Między drzewem życia a drzewem poznania. Księga ku czci prof. Andrzeja Wiercińskiego*, red. M. S. Ziółkowski i A. Sołtysiak, Warszawa–Kielce 2003, s. 309–339; J. Z. Wołoszyn, *Sami swoi? Przedstawiciele kultury Recuay*

Porównanie z występującymi obok postaciami dorosłych i różnicowanie skali, pozwalało artystom Moche przedstawiać dzieci w różnych stadiach wiekowych. Najmniejsze z nich wydają się nawet kilkunastokrotnie mniejsze od mężczyzn i kobiet, którym towarzyszą. Zdają się one mieć w rzeczywistości co najwyżej kilkanaście lub dwadzieścia parę centymetrów, przypominając tym samym raczej lalki czy figurki niż żywe istoty ludzkie, a dorosły człowiek może je bez trudu trzymać w zaciśniętej dłoni. Tak przedstawiane dzieci są najczęściej nagie lub opatulone w jakiś materiał. Oseski mogą spoczywać na kolanach dorosłych, bądź też leżeć u boku opiekunów na wspólnym posłaniu. Starsze, kilkuletnie dzieci przedstawiano jako zdecydowanie większe. Co prawda wciąż są one mniej więcej trzy–czterokrotnie drobniejsze od dorosłych, ale zarówno ich głowy, jak i kończyny są już wyraźniej zaznaczone. Niektóre z nich mają na sobie jakiś strój czy ozdoby, a ich małe twarze pokrywają niekiedy malowane motywy. Trzymane są zwykle oburącz lub noszone w specjalnych chustach przewiązanych na plecach. Relatywnie największe postaci dzieci, wyobrażające, jak się możemy domyślać, najstarsze z nich — zapewne około ośmio–dziesięcioletnie — stoją lub siedzą obok osób dorosłych (przeważnie kobiet). Ich ciała są już przedstawiane z większą ilością szczegółów, a prócz wyraźniej zaznaczonych elementów stroju czy zdobień twarzy, dzieci te mogą mieć także widoczne np. elementy fryzur czy posiadać jakieś przedmioty osobiste.

Należy tu podkreślić, że różnicowanie skali przedstawianych postaci pełniło w sztuce Moche rozmaite funkcje. Realne proporcje nie były w niej traktowane ani zbyt dosłownie, ani rygorystycznie. Wyobrażenia przedmiotów, roślin czy zwierząt towarzyszących ludziom mogły być nienaturalnie powiększone lub pomniejszone. Różnice względnej wielkości oddawać mogły również różnicę statusu i rangę przedstawianych postaci (osobnicy ważniejsi w danej scenie — zwykle lepiej ubrani, z większą ilością ozdób — byli zazwyczaj pokazywani jako więksi, a poza tym umieszczano ich w centrum kompozycji). W innych wypadkach wynikały one prawdopodobnie z jakichś ograniczeń technicznych lub wymogów artystycznych. Czasem mniejsze i większe postaci ludzkie umieszczano w jednej scenie malarzkiej dla oddania perspektywy i stworzenia wrażenia głębi obrazu (większe u dołu, mniejsze u góry)<sup>32</sup>. Małe postaci w scenach malowanych nie muszą więc być wcale interpretowane jako przedstawienia dzieci. Wręcz przeciwnie, zdecydowana większość z nich to wyobrażenia dorosłych (jak zauważyliśmy wyżej, dzieci w formie dwuwymiarowej — w reliefach i malarstwie — były przedstawiane wyjątkowo rzadko i tylko w ściśle określonych kontekstach). Mimo pozornego podobieństwa, pomyłki przy odróżnianiu niewielkich wyobrażeń dorosłych od równie niewiel-

w ikonografii Moche, [w:] *Wyobrażenie wroga w dawnych kulturach*, red. J. O l k o i P. P r z ą d k a – G i e r s z, Warszawa 2007, s. 91–113.

<sup>32</sup> C. B. D o n n a n, *Moche Art of Peru: Pre–Columbian Symbolic Communication*, Los Angeles 1978, s. 30.



kich przedstawień kilkulatków łatwo można jednak uniknąć. W ikonografii Moche dorośli mężczyźni pokazywani byli na ogół w nakryciach głowy określających ich funkcję, pozycję, rolę w rytuale lub przynależność etniczną (bez nakryć przedstawiano jedynie niektórych przedstawicieli kultury Recuay oraz jeńców — przeważnie całkowicie nagich, pozbawionych wszelkich ozdób poza wzorami malowanymi na ciele i tatuażami)<sup>33</sup>. Dorosłe kobiety wyobrażano najczęściej z długimi, spadającymi na plecy — i często zaplecionymi w dwa warkocze — włosami. Dzieci natomiast w większości przypadków miały głowy odkryte i krótkie proste fryzury<sup>34</sup>.

Mimo że wnikliwie badana od ponad stu lat, ikonografia Moche zawiera wiele przedstawień, które wciąż nie są dla nas w pełni zrozumiałe<sup>35</sup>. Trudno więc osądzić z całą pewnością, że na przykład postać dorosłej kobiety trzymającej w dłoni małą postać ludzką to wyobrażenie matki z dzieckiem, a nie powiedzmy kobiety z antropomorficzną figurką wykonaną z ceramiki, metalu lub drewna<sup>36</sup>. Jeszcze mniej pewności mamy w przypadku wyobrażeń istot o cechach nadnaturalnych. W rozmaitych kontekstach mogły być one przedstawiane zarówno jako postaci wielkości dorosłych, bądź też zdecydowanie przewyższać ich wielkością. Mała figurka ludzka umieszczona w dłoni lub w towarzystwie istoty nadnaturalnej może równie dobrze wyobrażać dziecko co dorosłego, czy nawet jakiś niematerialny pierwiastek osoby ludzkiej (np. duszę)<sup>37</sup>.

Cytowana wyżej Jane E. Baxter podkreśla, że przy dokonywaniu analizy materiału ikonograficznego pod kątem selekcji informacji dotyczących problematyki dzieciństwa i dzieci, warto zwracać uwagę nie tylko na wyznaczniki różnych grup wiekowych przedstawianych osobników, ale również — i to najlepiej równolegle — na elementy określające ich kulturowe role płciowe (*gender roles*). Obie te grupy cech — będące, jak wiadomo, kategoriami kulturowymi, opartymi jednak na obiektywnie istniejących wyznacznikach biologicznych — funkcjonowały często symultanicznie, wzajemnie się niekiedy warunkując. Wspólnie również zaznaczane być mogły w ikonografii. Proces dojrzewania, socjalizacji, zajmowania określonych pozycji w społeczeństwie przebiega w różnych kulturach zazwyczaj inaczej w przypadku dziewcząt i chłopców. Jeśli chodzi o przedstawienia najmniejszych i najmłodszych dzieci pokazywanych w sztuce Moche, nie jesteśmy przeważnie w stanie ocenić ich płci, natomiast większe i starsze z nich to, jak się wydaje, wyłącznie chłopcy<sup>38</sup>. Świadczą o tym przede wszystkim ich charakterystyczne stroje

<sup>33</sup> J. Z. Wołoszyn, *Nadzy, boski*.

<sup>34</sup> Idem, *Los rostros silenciosos. Los huacos retrato de la cultura Moche*, Lima 2008.

<sup>35</sup> D. Arsenault, *Balance de los estudios moche (Mochicas) 1970–1994*, „Revista Andina”, 13(1), 1995, s. 237–270.

<sup>36</sup> Pewność, że chodzi rzeczywiście o przedstawienia dzieci, możemy mieć jedynie w przypadkach przedstawień scen porodu oraz karmienia piersią (por. S. E. M. Scher, op. cit., s. 128–245).

<sup>37</sup> S. Bourget, *Los raptos de almas: prácticas funerarias en la iconografía mochica*, [w:] *Al final del camino*, red. L. Millones i M. Lemlij, Lima 1996, s. 37–50.

<sup>38</sup> Nie dziwi to właściwie w kulturze, której ikonografia przedstawiała niemal wyłącznie męż-

(przepaski biodrowe, koszulki z krótkim rękawem), uczesanie (krótkie włosy, czasem z charakterystycznym kucykiem z przodu), ozdoby (okrągłe kolczyki występujące wyłącznie w przedstawieniach mężczyzn) czy inne elementy wyposażenia (np. torby na koke). Co ciekawe niektóre z tych atrybutów wieku i płci były równocześnie „markerami” przynależności kulturowej (czy nawet etnicznej) ukazywanych w sztuce dzieci.

Wśród wyobrażeń, które w ikonografii Moche najprawdopodobniej przedstawiają dzieci (przy czym prezentowana lista z założenia nie jest kompletna, obejmuje bowiem wyłącznie najczęściej występujące tematy) należy wymienić sceny, w których:

- siedząca kobieta rodzi dziecko w asyście jednej lub dwóch akuszerok,
- dziecko karmione jest piersią (przez kobietę siedzącą lub leżącą, w czasie aktu płciowego),
- kobieta trzyma dziecko na rękach, na kolanach lub niesie je w chuście zarzuconej na plecy i przewiązanej z przodu,
- mniejsze lub większe dziecko jest trzymane przez dorosłego mężczyznę (często gwizdzącego, o pomarszczonej twarzy) ubranego w pelerynę z kapturem,
- starsze dziecko siedzi przy kobiecie (wyjątkowo rzadko — przy mężczyźnie).

Poza tymi względnie realistycznymi przedstawieniami znamy sceny, w których małe postaci dzieci (oraz niekiedy ich opiekunek) są pokazane w towarzystwie istot o cechach nadnaturalnych lub są jednymi z mieszkańców świata zmarłych. Wśród nich najczęstsze to te, w których:

- małe dziecko–szkielet niesione jest w chuście przez kobietę–szkielet, a inne — potrafiące już chodzić — idzie za nią, trzymając się jej tuniki;
- kobieta z dzieckiem w chuście na plecach jest chwyтана za włosy, bita i kopana przez bóstwo z kłami jaguara,
- małe dziecko trzymane jest przez antropomorfizowanego nietoperza w stroju wojownika.

Osobną kategorię stanowi dość liczna grupa tzw. „naczyn portretowych”, wśród których część, jak się wydaje, możemy uznać za przedstawienia głów dzieci. Wreszcie znane są również naczynia, w których antropomorfizowane zwierzęta (uchatki, jelenie, ropuchy) trzymają swoje małe w ten sam sposób, w jaki ludzie trzymają swoje potomstwo.

---

czyn (w rozmaitych rolach społecznych i rytualnych). Literatura dotycząca postaci kobiecych, mimo że występujących w ikonografii Moche znacznie mniej licznie, jest jednak całkiem obfita (wybór m.in. w: J. Z. Wołoszyn, „*The Living Dead*”). Wielkie zainteresowanie badaczy budzą też bogate grobowce kobiet należących do elity Moche odkryte zarówno na stanowisku San José de Moro w dol. Jequetepeque (groby tzw. „kapłanek”; oficjalna strona projektu: <http://sanjosedemoro.pucp.edu.pe>) czy w Huaca Cao Viejo w kompleksie El Brujo w dol. Chicama (grób tzw. „Pani z Cao”, przypuszczalnej lokalnej władczyni; m.in. E. Mujica Barrera [i in.], *El Brujo: Huaca Cao, Centro ceremonial Moche en el Valle de Chicama*, Lima 2007).

Dokładne omawianie lub próba przeprowadzenia analizy wszystkich wymienionych tematów byłyby w tym miejscu niemożliwe, część z nich została już zresztą w pewnym stopniu zbadana<sup>39</sup>. W kontekście omawianego tematu warto jednak poświęcić nieco uwagi kilku z nich i zastanowić się, co na ich podstawie możemy powiedzieć o roli, jaką oficjalna ikonografia Moche przypisywała dzieciom w różnym wieku.

Główną cechą łączącą wszystkie wymienione typy przedstawień (poza dość naturalistycznymi „naczyniami portretowymi” wyobrażającymi dzieci) jest ich — podkreślany już wyżej — schematyzm. Najmniejsze z dzieci w zasadzie tylko w stopniu bardzo ogólnym przypominają ludzi, ale — co warto dodać — również w przypadku przedstawień dzieci nieco starszych, artyści Moche też nie dokładali większych starań, by uchwycić ich cechy indywidualne. Wydaje się, że w oczywisty sposób mogło to wynikać z marginalizacji całej tej grupy wiekowej. Wszystkie dzieci wyglądają więc mniej więcej podobnie. Nie zajmują eksponowanych miejsc w strukturze społecznej ani w prezentowanych w ikonografii rytuałach. Schematyzm, jako główna cecha ich wizerunków łączyłby więc w jakiś sposób dzieci z kobietami, które też na ogół w sztuce Moche przedstawiano w sposób bardzo ogólny i uproszczony. Z drugiej strony musimy jednak zaznaczyć, że już samo — relatywnie częste — ukazywanie scen porodu, karmienia piersią czy nianięcia dzieci sugeruje nam, że istniało pewne zainteresowanie tą tematyką, i że w jakiejś mierze była ona ważna. Większość tych naczyń prędzej czy później trafiła do grobów. Afirmacja nowego życia, płodności i potencjału wzrostu mogła tu więc odgrywać ważną rolę.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że wiele przedstawień „matek i dzieci” — mimo że twarze zarówno dzieci jak i kobiet są wyobrażone zbyt schematycznie, by można w nich odczytać jakieś uczucia — daje jednak pewne wyobrażenie o stosunku ludności Moche do najmłodszych (pamiętajmy jednak, że sposób przedstawiania tych relacji wyraża głównie poglądy autorów tych dzieł i ich zleccenodawców)<sup>40</sup>. Widoczne są tu czułość i troska o los potomstwa; matki przytulają dzieci do

<sup>39</sup> Wśród ważniejszych prac wymienić należy: S. Bourget, *Children and Ancestors: Ritual Practices at the Moche Site of Huaca de la Luna, North Coast of Peru*, [w:] *Ritual Sacrifice in Ancient Peru: New Discoveries and Interpretations*, red. E. P. Benson i A. Cook, Austin 2001, s. 93–118; R. Carrión Cachot, *La mujer y el niño en el antiguo Perú*, „Inca”, vol. I, 1923, s. 329–354; M. Weismantel, *Moche Sex Pots: Reproduction and Temporality in Ancient South America*, „American Anthropologist”, vol. 106(3), 2004, s. 495–505.

<sup>40</sup> Najbogatszą bazą do badania ikonografii kultury Moche jest obecnie internetowy katalog on-line Museo Arqueológico Rafael Larco Herrera w Limie (<http://www.museolarco.org/catalogo/index.php>) prezentujący w sieci zbiory liczącej ponad 44 tysiące obiektów kolekcji z terenu Peru, w tym ponad 15 tysięcy przypisywanych do kultury Moche. Dla przykładu podajmy, że można tam obejrzeć przedstawienia m.in.: kobiet rodzących (ML004424, ML004425), kobiet z dziećmi na rękę (ML001304, ML001305), karmiących piersią (ML001307), lub trzymających dzieci w chuście związanej na plecach (ML001319, ML003109). Każde z naczyń umieszczonych w katalogu fotografowane jest w czterech ujęciach.

ciała, tulą je w czasie karmienia piersią lub podtrzymują w chuście ręką wygiętą do tyłu. Co więcej ten sam jednoznaczny i ludzki gest przytulania do ciała widzimy również w przedstawieniach innych matek — wspomnianych wyżej antropomorfizowanych ropuch, lwów morskich czy łań. Z pewnością nie odtwarzano by go w ten sposób, gdyby nie był znaczący.

Najmniejsze dzieci — o płci niemożliwej do ustalenia (starsze, jak wspomnieliśmy to niemal wyłącznie chłopcy) — są przeważnie nagie. W języku ikonografii Moche stanowić to może pewną wskazówkę, jak należałoby odczytywać ich status. Całkowita nagość — w przypadku dorosłych — występowała bowiem w sztuce tej kultury tylko w kilku przypadkach. Po pierwsze jako całkowicie nagie mogły być ukazywane kobiety: przede wszystkim w czasie kontaktów płciowych (ich mężczy partnerzy w zasadzie odkrywali wówczas tylko genitalia), na innych przedstawieniach „erotycznych” oraz niekiedy w czasie porodu. Jeśli chodzi o mężczyzn, to do naga rozbierani byli wyłącznie jeńcy — mężczyźni pokonani na polu rytualnej bitwy i prowadzeni na śmierć<sup>41</sup>. Nagość więc wydaje się w ikonografii Moche symbolizować stan całkowitej zależności, pasywności, poddania i braku oporu. Niektórzy badacze sugerują, że pewne przedstawienia dzieci mogą stanowić potwierdzenie składania ich w ofierze. Hipotezę taką — popartą znaleziskami archeologicznymi, o których wspominaliśmy wyżej — postawili w literaturze zarówno Anne-Marie Hocquenghem, jak i Steve Bourget<sup>42</sup>. Drugi z cytowanych autorów twierdził, że ofiarnikami mogli być przede wszystkim pomarszczeni, gwizdzący mężczyźni, którzy trzymają w dłoniach małe ciała dzieci. Gwizdanie jego zdaniem (kecz. *much'ay*, kecz.–hiszp. *mochar*) miałoby być czynnością przywołującą bóstwa i zwracającą ich uwagę na składaną właśnie ofiarę<sup>43</sup>.

Koncepcja ta — dość przekonująco przedstawiona przez Bourget, odkrywcę masowych ofiar na stanowisku Huaca de la Luna — budzi jednak wątpliwości. Po pierwsze, tak jak znamy z ikonografii wyraziste przedstawienia składania ofiar z dorosłych (podrzyna się im gardła, kamieniuje, ćwiartuje), tak nigdzie nie spotykamy podobnego traktowania dzieci. Po drugie, sprawą bardzo zastanawiającą — choć do tej pory nie rozstrzygniętą, a nawet nie poruszaną specjalnie w literaturze — jest fakt, że gwizdzący „ofiarnicy” nie należą, jak się wydaje, do społeczności Moche. Ich stroje (peleryny z kapturami) nie są typowe ani dla wywodzących się z dolin wybrzeża kapłanów, ani wojowników, charakteryzują natomiast mieszkańców regionów górskich — ludność kultury Recuay. Co jeszcze ciekawsze, w przypadku wyobrażeń dzieci starszych (zwykle przedstawianych w pobliżu kobiet,

<sup>41</sup> J. Z. Wołoszyn, *Nadzy, bosci*.

<sup>42</sup> A. M. Hocquenghem, *Les ofrandes d'enfants: Essai d'interprétation d'une scène de l'iconographie mochica*, „Indiana”, t. VI, 1980, s. 275–292. S. Bourget, op. cit.

<sup>43</sup> Przeciwnego zdania jest S. E. M. Scher (op. cit., s. 167–168) twierdząca, że mogą to być raczej sceny leczenia, w których gwizdających mężczyzn należałoby raczej uznać za znachorów (hiszp. *curanderos*), a nie ofiarników.

być może swoich matek) to z kolei one wyobrażane są z atrybutami typowymi dla „cudzoziemców” (uczesanie z charakterystycznym kucykiem nad czołem, typowe ozdoby uszu, malowanie twarzy *etc.*). Jeśli chcielibyśmy utrzymywać, że część tych dzieci (zarówno małych jak i starszych, wyłącznie chłopców, w wieku około 8–10 lat) poświęcona była na ofiary, musielibyśmy chyba również przyjąć, że nie były to dzieci z plemienia Moche, lecz dzieci niejako „dostarczane” im na ofiary przez sąsiadów<sup>44</sup>. Warto jednak pamiętać, że w przypadku ofiar z dorosłych mężczyzn sytuacja wyglądała odmiennie — poświęcano niemal wyłącznie współplemieńców (pochodzących, jak można przypuszczać, z innej okolicy, np. z sąsiadującej doliny, lub po prostu z drugiego brzegu rzeki). Sceny walk z wojownikami Recuay są w ikonografii Moche niezwykle rzadkie, podobnie jak przedstawienia jeńców wywodzących się z tej społeczności.

Jeśli nasze obserwacje dotyczące pochodzenia przedstawianych dzieci są słuszne, znaczyłyby to również, że poza okresem niemowlęstwa i wczesnego dzieciństwa, dzieci należące do społeczeństwa Moche niemal w ogóle nie były przedstawiane w sztuce Moche (przynajmniej w formie pełnopostaciowej). Pojawiałyby się w niej dopiero po upływie kilkunastu lat jako w pełni ukształtowani dorośli, ludzie mogący podjąć przypisane im role społeczne i rytualne.

W tym miejscu warto jednak wspomnieć o przywołanej wyżej grupie „naczyn portretowych”. Otóż w tej klasie zabytków — przedstawiających, w sposób mniej lub bardziej realistyczny, niemal wyłącznie głowy mężczyzn — naczynia będące naszym zdaniem przedstawieniami dzieci stanowią bardzo znaczny odsetek (ok. 8,5%). Większość pokazanych w tej formie postaci ma wyraźnie dziecięce rysy i proporcje twarzy, co w sposób zdecydowany odróżnia te przedstawienia od schematycznych wizerunków dzieci znanych z innych typów wyobrażeń (dwi- i trójwymiarowych). Co ciekawe, blisko 30% tych naczyń przedstawia dzieci w nakryciach głowy w formie prostych czepków wiązanych pod szyją, dla których nie znajdujemy absolutnie żadnych analogii w pozostałym materiale ikonograficznym. Jeśli interpretacja ta jest słuszna, mogłoby to oznaczać, że wykonanie przedstawień przynajmniej niektórych dzieci (wyłącznie, jak się wydaje, chłopców) było z jakichś względów istotne dla artystów Moche. I chociaż „naczynia portretowe” nie były werystycznymi wizerunkami konkretnych osób, lecz podobiznami typowych przedstawicieli poszczególnych grup, to tak liczna reprezentacja względnie realistycznie pokazanych dzieci wskazuje, że przynajmniej niektóre z nich mogły być ważnymi członkami lokalnych społeczności<sup>45</sup>.

<sup>44</sup> Przesłanką do wysunięcia takiej hipotezy mogą być liczne przedstawienia osobników Recuay (tzw. „salesmen”) trzymających w rękach (przynoszących w ofierze?) rozmaite cenne przedmioty egzotycznego pochodzenia (np. muszle *Strombusa* pochodzące z wybrzeża Ekwadoru, rośliny i zwierzęta z amazońskiej dżungli *etc.*) — cf. E. P. Benson, „Salesman” and „Sleeping” Warriors in Moche Art, [w:] *Actas del 41 Congreso Internacional de Americanistas 2*, México 1976, s. 26–34; J. Z. Wołoszyn, *Sami swoi?*.

<sup>45</sup> Odmienny pogląd na temat istoty „naczyn portretowych” przedstawia C. B. Donnan, twierdzący

## ZMIANY OPTYKI I NOWE PERSPEKTYWY

W 1946 r. w dolinie Virú na stanowisku Huca de la Cruz doszło do spektakularnego odkrycia bogatego grobowca należącego niewątpliwie do przedstawiciela elity kultury Moche<sup>46</sup>. Do czasów wykopalisk w Sipán, które miały miejsce 40 lat później, był to najbogatszy znany grobowiec Moche fachowo zbadany i udokumentowany przez archeologów. Pochówek oznaczony numerem 13 zawierał szczątki dojrzałego bądź nawet starszego mężczyzny<sup>47</sup>, złożonego do grobu w trumnie wykonanej z trzciny. Oprócz licznych darów grobowych zawierających naczynia ceramiczne i wykonane z tykw pojemniki z kukurydzą, fasolą i bawełną, obiekty z drewna, metalu i piór, zmarłemu towarzyszyły ciała dwóch lam oraz cztery ofiary ludzkie: dwie kobiety w wieku 35–40 lat, ok. 45–letni mężczyzna oraz ośmio–dziesięcioletnie dziecko, pochowane wraz z głównym zmarłym we wspólnej trumnie (oddzielone jednak od jego ciała rodzajem palety z trzciny). William D. Strong i Clifford Evans, odkrywcy tego niezwykle ciekawego zespołu, określili swoje znalezisko jako grób „Wojownika–Kapłana” (*Warrior–Priest*) lub nawet „Boga–Wojownika” (*Warrior–God*). Sądzi, że pogrzebany w nim mężczyzna — reprezentant najwyższej elity kultury Moche i domniemany władca doliny Virú — pełniący za życia najwyższe funkcje kapłańskie, militarne, polityczne i administracyjne, uosabiał również główne bóstwo panteonu Moche (określane wówczas mianem *Tusked Deity* lub *Ai Apaec*, później także nazywane *Wrinkle Face* czy *Mellizo Terrestre*). Interpretacja ta przyjęła się w literaturze bez większych sprze-

(pogląd ten jako pierwszy w latach 1940. przedstawił R. Larco Hoyle), że były to portrety w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli realistyczne podobizny rzeczywiście istniejących postaci. Badacz ten stara się wykazać, że szczególnie ważne jednostki społeczeństwa Moche mogły być portretowane od wieku ok. 10 lat po wiek dojrzały, a czasem niemal do samej chwili swojej śmierci (jako rytualne ofiary) — por. C. B. D o n n a n, *Moche Ceramic Portraits*, [w:] *Moche Art and Archaeology in Ancient Peru*, red. J. P i l l s b u r y, Washington 2001, s. 127–139; C. B. D o n n a n, *Moche Portraits from Ancient Peru*, Austin 2004.

<sup>46</sup> W. D. S t r o n g, *Finding the Tomb of a Warrior–God*, „National Geographic Magazine”, 91(4), 1947, s. 453–482; 1947; W. D. S t r o n g i C. E v a n s Jr., *Cultural Stratigraphy in the Viru Valley, Northern Peru: The Formative and Florescent Epochs*, Columbia Studies in Archaeology and Ethnology, 4, New York 1952.

<sup>47</sup> W literaturze podawano zarówno wiek rzędu 40–45 lat (np. I. S h i m a d a, *Pampa Grande and the Mochica Culture*, Austin 1994, s. 101) jak i ponad 60 lat (J. D. M o g r o v e j o, *La evidencia funeraria mochica de Huaca de la Cruz, valle de Virú*, Lima 1995, s. 92; jest to niepublikowana praca magisterska autor oparł się na porównawczych danych antropologicznych dla Pacatnamú publikowanych przez J. W. V e r a n o, *Características físicas y biología osteológica de los Moche*, [w:] *Moche: Propuestas y perspectivas*, red. S. U c e d a i E. M u j i c a, Lima 1994, s. 307–326; osobnik z grobu nr 13 charakteryzował się całkowitym brakiem uzębienia, a jego szkielet był w znacznym stopniu odwapniony. Porównywalnie wiekowym człowiekiem był prawdopodobnie tzw. „Stary Władca” z Sipán).

ciwów i utrzymywała aż do momentu odkrycia znacznie bogatszych grobowców w Sipán.

Co ciekawe, przypisanie zmarłemu z grobu 13 tak wielu tak istotnych funkcji miało swoje korzenie wyłącznie w interpretacji ikonografii licznych przedmiotów znalezionych w jego grobie. Najważniejszym z nich było inkrustowane drewniane berło–laska–kopaczka (u dołu narzędzie było zakończone miedzianym ostrzem o długości 19 cm) przedstawiające stojącą postać bóstwa z kłami jaguara trzymającą w ręku — zdaniem odkrywców — narzędzie rolnicze. Bóstwu towarzyszyła znacznie mniejsza postać stojącą po jego prawej stronie. Jej twarz przypominała nieco twarz bóstwa, jej strój i ozdoby były jednak znacznie skromniejsze. Przez jej pierś przewiązana była chusta, a na jej wyciągniętej lewej dłoni leżały trzy niewielkie kawałeczki turkus. Postać ta uznana została za małego siewcę rzucającego ziarna w bruzdy wykopane przed chwilą przez bóstwo.

Interpretacja zdawała narzucać się sama. Zmarły mężczyzna i pochowane z nim dziecko (niemal automatycznie uznano, że musiał być to chłopiec, znaleziono bowiem przy nim charakterystyczne wyłącznie dla mężczyzn nakrycie głowy ozdobione przedstawieniami dwóch ptaków) byli ziemskimi inkarnacjami przedstawionych na berle postaci bóstwa i jego pomocnika, lub przynajmniej ich kapłanami (czy też kapłanem i jego „paziem” lub „ministrantem”), którzy od czasu do czasu — np. w okresie świąt rolniczych — odgrywali ich rolę<sup>48</sup>. Świadczyłoby to o tym, że w społeczeństwie Moche niekiedy już nawet tak małe dzieci pełnić mogły istotne funkcje rytualne<sup>49</sup>.

Badania na platformie grobowej w Sipán zapoczątkowane w 1987 r., jak i dokonane wkrótce potem odkrycia w San José de Moro czy Dos Cabezas, diametralnie zmieniły naszą wizję struktury społecznej i politycznej kultury Moche. Spowodowały też konieczność weryfikacji poglądów na temat pozycji społecznej, jaką zajmował za życia „Wojownik–Kapłan” z Huaca de la Cruz. Obecnie, znając utrzymujący się w Moche wzorzec pochówków zbiorowych elit wewnątrz budowli o charakterze ceremonialnym (swego rodzaju mauzoleów czy „królewskich” nekropoli), możemy się domyślać, że grób numer 13 był tylko jednym z kil-

<sup>48</sup> Szczególnie interesujący jest fakt, że dziecko miało mieć zdeformowaną czaszkę, a jedno z odkrytych przy nim naczyń przedstawiało również zdeformowaną głowę ludzką w formie antropomorfizowanego ziemniaka z cechami typowymi dla mężczyzn Recuay (kucyk nad czołem, malowanie twarzy w formie „krzyża maltańskiego”) — cf. m.in.: S. Bourget, *Sex, Death, and Sacrifice in Moche Religion and Visual Culture*, Austin 2006, s. 20–32. Jako że w ikonografii Moche bóstwo o kłach jaguara — prezentowane stosunkowo często — praktycznie nigdzie indziej nie występuje razem z dzieckiem, natomiast często towarzyszy mu i pomaga antropomorfizowana Iguana, Bourget sugeruje, że pochowany razem z „Wojownikiem–Kapłanem” chłopiec mógł w realnym świecie reprezentować tę właśnie postać.

<sup>49</sup> Podkreślaliśmy wyżej, że dzieci o zdeformowanych ciałach lub czaszkach (m.in.: grób M–III 1 z doliny Moche, grób „Władcy z Sipán”) mogły być chowane w sposób szczególnie bogaty lub towarzyszyć wyjątkowym zmarłym. Wzór ten wydaje się powtarzać i nieść ze sobą istotną informację wartą zbadania.

ku bogatych grobowców występujących na cmentarzysku badanym przez Stronga i Evansa. Prawdopodobnie też, nie był wśród nich ani najważniejszy, ani najbardziej okazały<sup>50</sup>.

Czy w związku z przełomowymi odkryciami ostatniego ćwierćwiecza zmienił się jednak nasz pogląd dotyczący roli pochowanego w grobie dziecka? Niewiele. Wciąż więcej tu pytań niż odpowiedzi. Kim ono było? Czy z racji swego urodzenia należało do elit kultury Moche, czy może było jednym z dzieci Recuay widocznych na ceramice i być może sprowadzanych na wybrzeże jako ofiary? Co je łączyło z pochowanym mężczyzną? Czy było z nim związane więzami krwi, czy może tylko — prawdopodobnie ze względu na swą ułomność fizyczną — zostało w którymś momencie wybrane i przydzielone mu do pomocy? Dlaczego deformacja nadawała mu szczególny status? Czy jakieś relacje łączyły to dziecko przynajmniej z jedną ze złożonych w grobie kobiet? Czy rzeczywiście musiało ono towarzyszyć „Wojownikowi–Kapłanowi” za życia w trakcie spełniania obrzędów (jeśli tak, to jak długo pełniło tę funkcję, w jakim wieku zostało wybrane?), a może tylko połączył ich grób i przed śmiercią nawet się nie znali. Całkiem przecież możliwe, że dziecko stanowiło po prostu jedną z „należnych” zmarłemu ofiar i trafiło do jego grobu, by wraz z mężczyzną, dwiema kobietami i dwójką lam towarzyszyć mu w drodze w zaświaty.

Na znalezienie odpowiedzi na większość pytań zawartych w powyższym tekście przyjdzie nam zapewne jeszcze trochę poczekać. Wydaje się, że rozwiązania i „twarde” dowody pochodzić będą raczej ze strony bioarcheologii i nowych metod analizy danych (ustalanie i wykluczanie pokrewieństwa, przyczyn śmierci, diety, chorób, miejsca pochodzenia zmarłych etc.) niż samej ikonografii. Jej metody w zasadzie nie zmieniają się od lat, zaś korpus znanych typów przedstawień postaci występujących w kulturze Moche na obecnym etapie badań powiększa się już niezwykle powoli. Studia ikonograficzne mogą jednak naszym zdaniem odegrać istotną rolę w badaniach nad dziećmi i problematyką dzieciństwa w kulturach prekolumbijskiej Ameryki. Mogą przede wszystkim pomagać nam w stawianiu nowych hipotez i sugerować kierunki poszukiwań. Mogą też generować nowe pomysły, które będą wymagały sprawdzenia.

### Childhood Stages in the Moche Culture — Burial Artefacts and Iconography

The authors depart from the observation that during the former years research concerning adult males, considered creators of cultures, dominated archaeological studies. This attitude reflected the Eurocentric perspective of the enquiries. Only during the nineteen–seventies, following the examples of anthropologists, did archaeologists embark

<sup>50</sup> J. D. Mogrojecio, op. cit., s. 90–91 sądzi, że atrybuty znalezione przy mężczyźnie zdają się świadczyć, że należał on do pewnej specyficznej grupy kapłanów związanych z kultem lunarnym i określanych przez autora jako *Personajes Lechuza* lub *Sacerdotes Lechuza* („kapłani–sowy”).



upon research of women, and with the beginning of the next decade, also of children. The Moche Culture (Peru, 1<sup>st</sup>–4<sup>th</sup> c.), which is treated in the article, left no written records, but it is fairly well researched by archaeologists, who acknowledged the presence of children in two types of historical sources: burials (both bone remnants and grave goods) and depictions on ceramics (reliefs pressed into the sides of pots; less frequently paintings on ceramics).

The several tens of documented child burials of the Moche Culture confirm the well known fact of widespread mortality among little children (up to the age of 10), and much smaller mortality of teenagers. Child burials are predominantly individual, and the grave goods are similar as in the case of adults, but more modest. There are some child burials which are better supplied, but it is difficult to discern whether they contain the offspring of social elites, or whether they are of sacrificial character. The excavated burials show no signs of adult initiation rituals (although the authors consider existence of such rituals as very probable). Thus, we have no way to find out what was the moment of becoming of age (the age of one young male, whose skeleton bears signs of combat and wounds, is estimated at 20–25).

Relatively numerous depictions of children on ceramic pots are generally schematic and deprived of individual features (the smaller the child, the more schematic the image). Children also do not occupy prominent places in the depicted rituals. In this respect images of children are similar to portrayals of women, on the contrary to illustrations showing men. There are more detailed pictures of children in paintings on ceramics, but it is unclear whether they are images of Moche children, or of the children belonging to the neighbouring culture of Recuay.

In the conclusion the authors point out that children within the Moche Culture had some measure of social status, but that this was not considered high. Nevertheless, children did arouse interest and warm feelings, which is documented by numerous depictions of childbirth, breast-feeding and hugging of children by women (conceivably their mothers).

